



Rok 28

Prenumerata na pocztach: kwartalnie 1,25 mark.
z odroczeniem do domu 1,62 mk. — Inzeraty od
wiersza drobnego 25 fen. — Ekspedycja się nie
zwiesza. — Ekspedycja ulica Poznańska 39.

Telefon Redakcji: 1142.
Poznań, czwartek 12 maja 1910.
Telefon Ekspedycji: 1013.

Prenumerata w Poznaniu: kwartalnie 1,20 mark.
z odroczeniem do domu 1,45 mk., miesięcznie 40 t.
z odroczeniem 30 fen. — „Wielkopolański” wy-
chodzi codziennie. — Redakcja ul. Dolna Wąłowa 1.

Nr. 108

Komunikat urzędowy Koła Polskiego w parlamencie.

Koło Polskie w parlamencie uchwa-
liło dn. 22 lutego, odnośnie dn. 15 mar-
ca, następującą rezolucję:
w sprawie zasady solidar-
ności Koła:

Solidarność jest podstawą bytu Ko-
ła Polskiego. Wynika ona z charakteru
Koła, jako przedstawicielstwa całego na-
rodu polskiego w Niemczech.

W skład Koła mogą prze-
to wchodzić tylko posłowie,
wybrani pod hasłem solidar-
ności narodowej, za zgodą
prawidłowych władz wybor-
czych polskich.

Solidarność formalną członków Ko-
ła w parlamencie przepisuje paragraf
drugi a możliwe wyjątki określa para-
graf dziesiąty statutu Koła.

Solidarność uczyniono podstawą Ko-
ła przedewszystkiem ze względu na po-
wszechnie dobro społeczeństwa polskiego.
Koło, jako reprezentacja całego narodu,
związane solidarnością ma być wzorem,
jak w imię dobra publicznego różnice
między sobą wyrównywać, jak sprzeczne
interesy godzić i jak poszczególne zda-
nie podporządkowywać zdaniu większo-
ści i w ten sposób unikać tego wszyst-
kiego, co w przeszłości naszej z liberum
veto złego i nieszczęsnego wyniku.

Solidarność ma być także wyrazem
zwartości dążeń społeczeństwa polskiego
wobec wszelkich jego przeciwników.

Solidarność byłaby jednakże czer-
pieniem, gdyby się kończyła w parla-
mencie, a nie istniała dla Koła po za
parlamentem, mianowicie w życiu publi-
cznym społeczeństwa.

Tak pojmowały tę sprawę wszystkie
dotychczasowe Koła i tak pojmują ją
obecne.

Kto z członków Koła ze zdaniem
swoim w przeciwieństwie do zdania
większości się dostał, ma prawo, zdanie
swoje na zewnątrz zaznaczyć; nie wolno
mu jednak większości Koła ani człon-
ków, większość tę stanowiących, oskar-
żać lub potępiać.

Z tego też wynika, jak oczywiste,
dla wszystkich członków Koła na prze-
ciąg czasu, w którym mandat dzierżą,
obowiązek, aby każdy z nich solidaryzo-
wał się z Kołem, broniąc co najmniej
pobudek jego polityki i postępowania.

Kto z jakichbyś powodów swobo-
dę krytykowania Koła mieć pragnie, ten
może ją jedynie uzyskać, przestając być
częścią solidarnego ciała, jakim jest

Koło, z czego wynika obowiązek złoże-
nia mandatu.

Tylko przestrzegając powyższych za-
sad, Koło może zachować powagę, go-
dność i znaczenie w parlamencie i po-
za parlamentem, w społeczeństwie wła-
snem i wobec przeciwników; tylko wte-
dy może być dla społeczeństwa wzo-
rem solidarności.

Berlin, dnia 10 maja 1910.

Ks. F. Radziwiłł, Czarliński,
prezes. wiceprezes.

R. Janta-Polczyński, A. Napieralski,
sekretarze.

J. Sas-Jaworski, skarbnik.
X. Brandys. Jan Brejski. Dr. Zyg-
munt Dziembowski. Grabski. X. Jan-
kowski. W. Korfanty. Wiktor Kulerski.
Maciej hr. Mielżyński. Dr. F. Niego-
lewski. Nowicki. Władysław Seyda. Dr.
Witold Skarżyński. X. Ant. Stychel.
Dr. Trzciński. X. J. Wajda.

Szerzenie niedowiarstwa wśród ludu polskiego.

Od dłuższego czasu zauważyć można
— pisze „Wiarus Polski” — starania ja-
kichś nieznanych działaczy, aby wśród
ludu polskiego na obczyźnie szerzyć obo-
jętność, a nawet nienawiść do religji.
Już przed kilkoma laty krzewiście nie-
wiary zapraszali Polaków do założenia
„Towarzystwa wolnomyślicieli”. Uwia-
domieni wcześniej o zamiarze, ostrzeżli-
śmy Rodaków i polskie „Towarzystwo
wolnomyślicieli” nie powstało. Natomiast
zdaje się, że znaleźli się Rodacy, którzy
przyłączyli się do wolnomyślicieli nie-
mieckich, bo jeden z Polaków jest na-
wet prezesem niemieckiego Towarzystwa.

Teraz znów niejaki p. W. Tworow-
ski z Bochum-Weltmar wydał odezwę,
w której nawołuje Polaków, aby się za-
pisali do założonego w Bochum „Pol-
skiego Towarzystwa Demokratycznego”,
które przecież nie może mieć nic wspól-
nego z Towarzystwem, założonym pod
tą nazwą w Poznaniu, bo odezwa wal-
czy przeciw ogólnie w społeczeństwie
polskiem zaboru pruskiego przyjętej za-
sadzie, według której „naród polski tak
się zrosł z religją katolicką, iż trzeba
walczyć za obie sprawy, bo z upadkiem
jednej upadnie i druga”.

Jak nas posłuchy dochodzą, to w
„Polskiem Towarzystwie Demokratycz-
nem” w Bochum krzewi się jawnie nie-
dowiarstwo najdalej posunięte, a więc
przywódcy odrzucają nawet wiarę w
Boga.

Na nasze wezwanie, wystosowane
do p. W. Tworowskiego, aby nam wy-
jaśnił, jakie stanowisko nowe Towarzy-
stwo zajmuje wobec Kościoła katolickie-
go, nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

Wobec tego ostrzegamy wszystkich
prawych Polaków-katolików przed wstę-
powaniem do „Polskiego Towarzystwa
Demokratycznego” w Bochum, gdyż cele

jego nie wiele się różnią od celów łóz
masonskich, do których katolikom pod
kłatwą należeć nie wolno.

Pana W. Tworowskiego i jego po-
mocników, jeżeli są istotnie takimi Pola-
kami narodowcami, za jakich pragną u-
chodzić, prosimy serdecznie, aby rozwią-
zali swoje Towarzystwo i zaniechali pra-
cy dla niedowiarstwa.

Przecież jest istotnie stwierdzoną
całą przeszłością Polski prawdą, że Ko-
ściół katolicki jest narodowym kościołem
Polaków. Dla tego w czasie walki kultur-
nej broniliśmy praw Kościoła katolickiego,
a upadek katolicyzmu wśród ludu pol-
skiego

byłby niechybną zgubą pol-
skości.

Spojrzymy na Berlin, Pomeranję,
Saksonję i t. d. a przekonamy się, że
na sto rodzin polskich, które się złutrzy-
ły, ani jedna nie wychowała dzieci na
Polaków.

A Polacy ewangelickiego wyznania
nie tylko w Westfalji, lecz także na Ma-
zurach, na Śląsku i w W. Ks. Poznań-
skiem czyż nie wynaradawiają się szy-
bko? Czyż Polacy ewangelicy w Po-
meranji nie są na wymarcu?

Dla tego nie wahamy się oświad-
czyć bez ogródki p. W. Tworowskiemu
i towarzyszom, że uważalibyśmy ich za
zdrajców sprawy narodowej, za wrogów
ojczyzny, gdyby nie poniechali agitacji
dla niedowiarstwa.

Ale z pominięciem strony narodo-
wej całej sprawy trzeba pamiętać, że po-
rzucone wiary ojców, a zwłaszcza wiary
w Boga, to nie rzecz błaża, to sprawa
rozstrzygająca o szczęściu deczesnem i
wiecznem.

Ludzie głębokiej nauki poświęcali
całe życie, aby zbadać, czy wiarę w Bo-
ga i nieśmiertelność duszy, przekazaną
nam przez dziesiątki wieków i przez
wszystkie narody, odrzucić można, a nie
mogli nabrać przekonania, że ludzkość
wierząca przez tysiące lat była w błę-
dzie. Te broszury i artykuły, niby to
naukowe, które głoszą jako pewnik, że
nie ma Boga, pisują albo półgłówki,
albo oszuści, a pisują dla marnego zysku
lub pod wpływem chorobliwej gorączki
niszczycielskiej, która u jednych objawia
się przez podpalanie cudzych domów a
u innych przez wyrwanie z serc bliz-
nich wiary w Boga i w szczęście zagro-
bowe, dające pociechę i ukojenie w u-
trapieniach.

Niech p. Tworowski i towarzysze
wejdą w siebie, niech się postarają o
książki apologetyczne (broniące religji)
jakich nie brak i w polskim języku,
niech je czytają uważnie a z pewnością
przekonają się, że zostali w błąd wpro-
wadzeni i okłamani przez niesumien-
nych kusicieli i pismaków, bo Bóg był
i jest!

Na wywody „Wiarusa” godzimy się
jak najzupełniej.

Z powodu reformy wyborczej.

Hakatyści w W. Księstwie Pozn. wy-
powiadali obawy, że ustawa wyborcza we
formie zmian, przez Izby Panów nakre-
ślonych, pomyślniejsze zapowiada widoki
dla Polaków niżeli dla Niemców. Oba-
wy te usiłuje rozwiać „Berliner Polit.
Nachrichten”.

Pojęcie takie — pisze „B. P.” — polega
na nieodpowiednim ocenianiu skutków u-
chwał Izby Panów. Gazety, wypowia-
dające tego rodzaju obawy, przypuszczają
mianowicie, jakoby przez utworzenie od-
działów wyborczych w okręgach, prze-
wyższających pod względem wielkości
okręgi praw wyborcze, osłabiło się oddzia-
ływanie wielkich dochodów i majątków
na utworzenie oddziałów wyborczych.
W istocie jednak sprawa ta zupełnie od-
wrotne daje skutki. Oddziaływanie bo-
wiem, ograniczone obecnie na drobny
powiat, liczący najwyżej 1750 mieszkań-
ców, najwyższych sum podatkowych roz-
szerzone będzie na większe okręgi. A cho-
ciaż w poszczególnych okręgach praw
borczych także granica pierwszej i dru-
giej klasy wyborców wskutek utworze-
nia wielkich okręgów, rozdzielonych na
trzy części, nie będzie posunięta tak bar-
dzo, jak przy obecnym postępowaniu, to
jednak stopa podatkowa, uprawniająca
do drugiej lub pierwszej klasy, odwo-
tnie znosi się odpowiednio do pozosta-
łych części większego na trzy klasy roz-
dzielonego okręgu. A zatem większe
dochody i majątki skuteczniej oddziały-
wać będą według uchwał Izby Panów
aniżeli Izby posłów. Przedewszystkiem
jednak tym sposobem uniemożliwi się,
aby wyborcy wbrew istotnym zamiarom
i tendencjom trójklasowego prawa wy-
borczego, gromadami całami nie wtar-
gnęli z niższych do wyższych klas. A
ponieważ Niemcy większe reprezentują
bogactwa i większe placą podatki, niż
Polacy, więc wpływy ich nie będą ogra-
niczone według uchwał Izby Panów,
lecz właśnie będą zwiększone. Podo-
bne korzyści odniosą w tym wypadku
tak zwani „rozsadnicy kultury” (kultur-
träger) przy pomocy odpowiednich przy-
wilejów wyborczych. Owi „rozsadnicy”
należą również w przeważnej części wy-
padków do Niemców. Jeśli więc praw-
dą jest, że w poszczególnych okręgach
wyborczych trzecie oddziały (klasy) wy-
borcze przez ubytek żywiołów niemieck-
kich w kierunku narodowym się pogor-
szą, to przecież odwrotnie widoki Niem-
ców w wyższych oddziałach wyborczych,
w których walczyć będą z Polakami, is-
totnie się poprawią. Również się unie-
możliwi, aby w przeważnie polskich od-
działach wyborczych trzeciej klasy po-
szczególni Niemcy z wyższem wykształ-
ceniem lub honorowem stanowiskiem ur-
zędowem, nie tracili swoich wpływów
na wynik wyborów.

A zatem — woła po przeczytaniu
tych wywodów konserwatywna „Kreuz-
zeitung” — uważając wartość uchwał
Izby Panów, przekonujemy się również,
że nie tylko tworzenie oddziałów wybor-
czych według większych okręgów, ale

także uwzględnienie osobistej wartości (rozsądników kultury) przyniesie nawet owoce dzielności, pod względem narodowościowym mieszanym.

Trzeci Maj w Galicji.

Wolna Galicja obchodziła 119 rocznicę wielkopomnej Konstytucji Trzeciego Maja bardzo uroczystie. Kraków przystroił się w chorągwie narodowe, okna przystrojono w nalepki z biało-orałami.

Uroczyste nabożeństwo w kościele Marjackim celebrował w asystencji Hecznego duchowieństwa X. infułat Krzemiński. Kazanie pełne patriotycznego uczucia i gorącej miłości ojczyzny, wygłosił znany kaznodzieja, patriota-kapłan X. Zygmunt Janicki, kustosz klasztoru OO. Reformatorów. W czasie nabożeństwa chór kościoła Marjackiego odśpiewał pieśni: „Boga Rodzica”, „Serdeczna Matko”, „Boże Ojczy” i „Boże coś Polskę”.

Następnie wyruszył z rynku ogromny pochód na zamek królewski Wawel przy potężnych tonach wawelskiego Zygmunta i dźwiękach muzyki. Wszystkie szkoły ludowe, gimnazja, szkoły realne, uczelnie męskie i żeńskie — uwolniły młodzież od nauki w tym dniu narodowego święta. Także magistrat i inne instytucje autonomiczne zwolniły swoich pracowników o godzinie 10 rano ze służby, by mogli wziąć udział w narodowej uroczystości. Wielu przemysłowców zwolniło od pracy robotników swoich, płacąc im zwykle w dniu roboczym wynagrodzenie dzienne, chociaż dziś świętowali. Dla tego też Rynek przeprzepełniony był uczestnikami pochodu.

W podobny sposób obchodzono konstytucję Trzeciego Maja we Lwowie i na prowincji.

Od Związku Kupieckiego na Rzeszę niemiecką

otrzymujemy co następuje:

Dowiedziawszy się, że w kilku miejscowościach mają powstać znowu „Domy Towarowe” na wsi z uszczerbkiem dla naszego kupiectwa, przypominamy miarodajnym czynnikom naszą zeszłoroczną rezolucję w tej sprawie z uprzejmą prośbą o łaskawe uwzględnienie.

Rezolucja Zarządu Związku kupieckiego na rzeszę niemiecką z siedzibą w Poznaniu w sprawie domów towarowych na wsiach.

1) Panów Ziemian, którzyby zamierzali zakładać domy towarowe na wsi, upraszamy uprzejmie, aby domów takich nie zakładali sami, lecz postarali się o osiedlenie się w odnośnych miejscowościach samodzielnych kupców. Bliższymi informacjami będziemy się starali służyć w każdym poszczególnym przypadku.

2) Panom kupcom zalecamy, aby odciążając większą sklerozę bacność na wsi do zakładania domów towarowych się nadając i za porozumieniem z miarodajnymi osobistościami w nich się osiedlali.

3) Kierowników domów towarowych na wsiach już istniejących upraszamy usilnie:

a) o łaskawe zakupywanie wszelkich towarów u naszych kupców hurtowników lub fabrykantów, uwzględniając o

ile możliwości w pierwszym rzędzie kupców z ościennych miast,

b) o łaskawe sprzedawanie wszelkich towarów tylko ludzom swoim za gotówkę i to po cenach przyjętych ogólnie w handlu detalicznym.

W ten sposób Szan. Ziemianstwo pójdzie zgodnie ręką w rękę z kupiectwem.

Poznań, dnia 21 czerwca 1909.

Zarząd Związku kupieckiego na Rzeszę niemiecką z siedzibą w Poznaniu.

Stefan Cegielski, prezes, Poznań.
Aleksander Thomas, wiceprezes, Borek.
Wacław Ozdowski, sekretarz, Poznań.
Dr. Pernaczynski, skarbnik, Poznań.
Dr. Bajonowski, zast. sekr., Poznań.
Mec. dr. R. Paczkowski, syndyk, Poznań.
B. Wojkowski, radny, Inowrocław.
Czesław Dutkiewicz, radny, Srem.
Sewer Chojnacki, radny, Gniezno.

Sprawozdanie

Szpitalika Dziecięcego świętego Józefa w Poznaniu przy ulicy Piotra nr. 7 za rok 1909.

Frekwencja chorych, leczonych w szpitalu Dziecięcym św. Józefa w r. 1909 była, jak niniejsze sprawozdanie wykazuje, znów bardzo wielka. Czasami tylko z wielką trudnością można było pomieścić wszystkie zgłaszające się dzieci. Potrzeba powiększenia szpitala i pomnożenia ilości łóżek okazuje się coraz nagląszą, ale niestety zarząd tej potrzeby z powodu braku funduszy chwilowo zaradzić nie może.

Dług bowiem ciążący na szpitalu z powodu ostatniej budowy jeszcze nie został umorzony, chociaż zmniejszył się o przeszło 6000 marek zebranych za broszurki, wydane przez kapelana zakładowego X. Bajerowicza.

Zarząd korzysta z całej skwapliwości z niniejszej sposobności, żeby Czołgodnemu X. Kapelanowi podziękować jaknajuprzejmiej za podjętą mozolną pracę i wyrazić mu najgłębszą wdzięczność i uznanie. Również głęboką wdzięczność i podziękowanie wyraża Zarząd wszystkim Dobrodzicielom, którzy przez zakupno broszurki, dotąd jeszcze nie zupełnie rozsprzedanej, przyczynili się do umniejszenia długu budowlanego.

W ciągu roku dokonano, o ile fundusze na to pozwalały, niektórych ulepszeń wewnętrznych: wypolerowano mianowicie i pomalowano na olejno ściany w oddziale dyferycznym i sali operacyjnej, co ze względów na wykonanie dokładnej desinfekcji, było koniecznem.

Jest zamiarem Zarządu w miarę możliwości wszystkie salki w nowym szpitalu tak samo urządzić, ale kosztu tych ulepszeń są znaczne, bo na salkę wynosi z górą 200 marek.

W obec zwiększonej liczby chorych, którzy teraz w nowym szpitalu znajdują pomieszczenie, zwiększyło się znacznie zapotrzebowanie bielizny i okazało się, że dotychczasowa pralnia i suszarnia już nie wystarczają. Musiano więc przystąpić z początkiem jesieni do pobudowania nowej pralni i suszarni. Miejsce pod ten budynek wybrano w ogrodzie obok pawilonu dla szkarlatyn.

Nowy ten budynek dwupiętrowy będzie na parterze mieścił pralnię i suszarnię, w piwnicach kotły, pierwsze zaś piętro z osobną klatką schodową przylączy się do oddziału szkarlatynowego,

a na drugim piętrze będzie osobny oddział dla dzieci, chorych na żarłocę. Budynek ten jest już obecnie pod dachem i pracuje się nad wykończeniem wewnętrznym.

Fundusze zakładu powiększyły się w roku 1909 o 8.000 marek a mianowicie 1000 marek dar panny hrabianki Szembekówny. Pan mecenas Woliński złożył: 500 marek jako fundusz imienia śp. Heleny z Witoskich Wolińskiej i 500 marek jako fundusz imienia śp. Marychny i Witoldki Wolińskich. 1000 marek fundusz imienia śp. Jasły Skrzydlewskiego, 1000 marek zapisu śp. X. prob. Kahla i 4000 marek dar śp. X. prob. Zmury z Chwałkowa.

W roku ubiegłym umarł członek kuratorium szpitalika śp. X. prałat dr. Lewicki, proboszcz Świętomarciński Cześć Jego pamięci.

Dochody swoje bieżące zawdzięcza szpital, jak w latach poprzednich, subwencjom Wysokiego Sejmu Prowincjonalnego, Prześwieconego Magistratu miasta Poznania, sejmików powiatowych i ofiarom dobrowolnym osób prywatnych.

Wszystkim tym korporacjom, jako i dobrodziejom składa zarząd najszczerze podziękowanie za skorą a tak niezbędną pomoc, polecając nadal chorą, cierpiącą działalność łaskawej pamięci tych, którym Pan Bóg dał dobre i czyste serce.

Lekarze ordynujący w szpitaliku św. Józefa: dr. dr. Krysiel, Pomorski, Dembiński, Grabowski, Stark, Stasiński i Szulcowski.

Zarząd wewnętrzny spoczywał jak dawniej w rękach Siostr Miłosierdzia.

(Dokończenie nastąpi.)

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Cesarz niemiecki uda się na pogrzeb swego wuja Edwarda, króla angielskiego.

— Związek „Hansa” postanowił przy przyszłych wyborach do parlamentu stawiać kandydatów wszędzie, gdzie są widoki powodzenia. — Związek „Hansa” zwalcza konserwatystów.

Austria. (Ugoda czesko-niemiecka). W sprawie formy, w jakiej przeprowadzone być mają pertraktacje pomiędzy Niemcami i Czechami względem wniosków językowych, donoszą dzienniki wiedeńskie, że konferencje mają być na razie tajne i nie mogą mieć charakteru obowiązkowego. Politycy obu narodów mają omówić przedwstępnie merytorycznie treść ustaw językowych, dotyczących królestwa czeskiego. Po ukończeniu tych przedwstępnych konferencji poszczególnie Związki porozumieją się przez swoich delegatów co do stanowiska i zaznaczą je następnie przez delegatów, poczem w Wiedniu i w Paryżu rozpoczyna się parlamentarne obrady nad projektem. Jest także w planie rządu akcję tę do załatwienia problemu czeskiego rozszerzyć i na inne kraje, gdzie istnieje narodowe mniejszości. Co do tego jednak zapadnie decyzja dopiero w czasie późniejszym. Na konferencjach, jakie mają niebawem nastąpić, będzie dana możliwość także zastępcom z krajów alpejskich wpływania na tok dyskusji w sprawie niemiecko-czeskiej, ponieważ ustawy, jakie mają być wydane dla Czech, mają zasadnicze znaczenie i będą oddziaływały również na inne kraje jak Styria, Karyntja, Tyrol i Północ.

— Berno. Onegdaj w trzecim dniu kongresu studentów odbyła się w „Besednim Domu” manifestacja o utworzenie czeskiego uniwersytetu w Bernie. Przemawiali: rektor uniw. czeskiego w Pradze dr. Kral, rektor techniki czeskiej w Bernie Dr. Zwolizek, posłowie Velisch, Zacek i Pallv. Rezolucję uchwalono. Nadto uchwalono domagać się utworzenia ruskiego uniwersytetu we Lwowie i słoweńskiego w Lublanie.

Rosja. Helsingfors. Centralne biuro handlowych Stowarzyszeń wyraziło protest przeciw środkom, które rząd pragnie zastosować względem loomanów i wyraża przekonanie, iż projekt tej reorganizacji nie dojdzie do skutku.

— Smoleńsk. Aresztowano i osadzono w więzieniu referenta komisji poborowej, Dłotowskiego, w związku z pożarem, jaki wydarzył się onegdaj w biurze komisji, przyczem spalony się akta, owinęte w szmaty przesyczone naftą. Przy aresztowanym znaleziono kompromitującą korespondencję.

Z zaboru rosyjskiego. Wilno. Gubernator zawiesił działalność Stowarzyszenia równouprawnienia kobiet za wydanie podręcznika p. t.: „Rozmowa z kobietą z ludu”, upatrzawszy, iż Stowarzyszenie to skierowało się na drogę działalności politycznej na gruncie ruchu nacjonalistycznego. Jednocześnie złożył komisji rejestrującej wniosek zamknięcia tego Stowarzyszenia.

Turecja. W parlamencie tureckim zaszły tak burzliwe sceny, że powołano wojsko dla uspokojenia hałasujących posłów.

— Saloniki. Krąży tu pogłoski, że Albańczycy zajęli Ipek. Oddziały powstańców zbliżają się też do Prizrenu. Wczoraj podeszli do wsi Dür. O półtorej godziny drogi od miasta znać ruch oddziałów powstańczych. W dolinie Laba i w okolicach Wnesitru organizowany jest napad na Prisztynę. W Dżakowie Albańczycy zniszczyli publicznie plecech filij miejscowej komitety młodotureckiego i złożyli ponownie przysięgę, że do ostatniej kropli krwi broń będą przywilejów swoich. W Dolinie Morawy górnej Turcy zniszczyli trzy wsie albańskie.

Ostatni tydzień

Repertuar Teatru Polskiego w Poznaniu.

— W środę, dnia 11 maja: „Piękna Helena”, operetka w 3 aktach Offenbacha. — Benefis Bronisławy Krajewskiej. — Debiut p. Bernakiewicza w roli Parysa. Ceny operowe. Abonament uchylony.

— W czwartek, dnia 12 maja po raz 5: „Rozwódka”, operetka w 3 aktach L. Falla. Ceny operowe. Abonament ważny.

— W piątek, dnia 13 maja po raz 6: „Rozwódka”, operetka w 3 aktach L. Falla. Ceny operowe. Abonament ważny.

— W sobotę, dnia 14 maja benefis p. Zygmunta Werowskiego, reżysera dramatu — ostatnie przedstawienie dramatu i ostatnia premiera: „Kaśka Karyatyda”, sztuka w 6 odsł. G. Zapolskiej. Ceny dramatu. Abonament uchylony.

Ostatnie dwa dni przed wyjazdem do Galicji. — W niedzielę, dnia 15 maja po poł.: „Druciarz”, operetka w 3 aktach Fr. Lehara. Ceny dramatu.

— W niedzielę wieczorem po raz 7: „Rozwódka”. Ceny operowe. Abonament wolny.

Walka o imię.

60 Powieść
Piotra Zacconne.

(Ciąg dalszy.)

XV.

Silvio spojrzał badawczo na nieznaną, starając się odgadnąć jej rysy; w chwili jednak gdy miał się ku niej zbliżyć, kobieta zwolna podniosła zaslonę osłaniającą jej twarz, i Silvio cofnął się, zdziwiony i przerażony zjawiskiem, które ukazało się jego oczom.

— Mercedes! — wyjął, mniemając, że to sen raczej, a nie rzeczywistość.

Smutny uśmiech rozjaśnił lica młodej dziewczyny, która padła na pobliskie krzeselko, widocznie tracąc siły pod wpływem wzruszenia.

— Co pani jest, na Boga, takas drżać i blada! — wykrzyknął młodzieniec — wzrok twój niespokojny, ręka zimna jak lód... O! pomimo radości, jaką uczuwałam, widząc cię tu samą... przy mnie... doznaję trwogi na myśl, iż stać się musiało coś nadzwyczaj ważnego, co

cię zniewolilo przybyć tutaj.

Mercedes potwierdzając skinęła głową.

— Tak — odrzekła głosem słabym, ledwie dosłyszalnym; — tak, masz słuszną... dzieją się rzeczy straszne, nie dziw się więc, że opuszczona od wszystkich, zapragnęłam cię zobaczyć; ty jeden możesz zapewnić mi spokój i nakazać milczenie tym, którzy nas znieważają.

— Mercedes! —
— Od zeszłej nocy wycierpiałam wiele... Najprzód, obudziliśmy się dzisiaj rano, powzięłam wiadomość, która mi ścisła krew w żyłach.

— Co takiego?
— Pisałeś do Ramona.

— To nędznik!
— Bez wątpienia... lecz tembardziej należy się go obawiać!

— Zabije go!

— Nie mów tak... chyba chcesz a-

bym umarła z trwogi.

— Mercedes!

— Przytem, chodź tu jeszcze o co innego...

— Mianowicie?

— Tylko co widziałam się z panem

— I cóż?

— Udałam się do niego, prosząc o opiekę przed napaściami jego syna... i muszę przyznać, że przyjął mnie serdecznie... Powiedziałam mu, że pragnę wrócić do klasztoru, w którym przeżyłam najpiękniejsze lata dzieciństwa, a on zdawał się nie być przeciwny memu postanowieniu, gdy wtem zaszła mała, nieprzewidziana okoliczność...

— Cóż takiego?

— Przypominasz sobie, mój drogi, ten pierścionek, niegdyś mi przez ciebie ofiarowany, który, jako miłą pamiątkę, noszę na palcu od zeszłego roku.

— Pamiątkę...

— Otóż... ów pierścionek zwrócił szczególniejszą uwagę pana da Sylva... Przedtem nigdy go nie widział u mnie, teraz więc zapragnął dowiedzieć się, z kąd go dostałam.

— I powiedziałas mu?

— Nie miałam najmniejszego powodu ukrywać jego pochodzenia.

— I cóż na to bankier?

— Wówczas... dobrotliwe jego usposobienie zmieniło się nagle... spoważniał, i surowym głosem oznajmił mi wiele rzeczy.

— O czymże mówił?

— Nie wiem czy, ośmieliłabym się powtórzyć przed tobą jego słowa.

— Dla czego?

— Trudno w nie bowiem uwierzyć.

— Cóż to szkodzi?

— Zawierają one zarzuty tak nieprawdopodobne...

— Tembardziej powinienem je wysłuchać... A więc, droga Mercedes, po co to wanie? Czy wątpisz o mnie de tego stopnia, że lekasz mi się powie- rzyć tajemnicę... czy straciłaś już wiarę w mój honor, w moją szlachetność?..

— A nie będziesz miał do mnie u-

razy?

— O! czyż możesz przypuszczać...

— Nawet gdybym temi słowy zara-

niła cię boleśnie?

— Mów... błagam cię... pomyśl, że twoje milczenie byłoby dla mnie wię-

kszą zniewagą.

— Dobrze więc — wyrzekła Mer-

cedes — masz słusność; trzeba ci wszy-

stko powiedzieć: dłuższe wanie było-

by dzieciństwem, bo przecież nawet w

tym celu jedynie przybyłam tutaj.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

— W poniedziałek, dnia 16 maja po poł.
„Nietoperz“. Ceny popołudniowe.

— W poniedziałek wieczorem po raz 8:
„Rozwódka“. Ceny operowe. Abonament wolny.

(Bilety nabyć można w Domu towarowym K. Ignatowicza, za dopłatą 10 fen. — w dniu przedstawienia w kasie teatru.)

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, dnia 11 maja 1910.

Uczmy dziecięci czytać

I pisać po polsku!

* **Baczność!** Kto pragnie być zaproszonym na zebranie konstytucyjne wileń, podać swój adres na ręce panów: adwokata Drwęskiego (Wilhelmska 24) profesora dr. St. Karwowskiego (Ogrodowa 11), W. Lebińskiego (Dolna Wąłowa 1) albo L. Miklaszewskiego (Plac Wilhelmski).

* **Zabezpieczajcie się od gradu!** Co roku przypominamy naszym gospodarzom, aby zabezpieczali plody rolne od gradu. Na zebraniach Kółek rolniczych i patroni i prezesi również nawołują do zabezpieczania się od gradu i wskazują też Towarzystwa ubezpieczeniowe, w których najdogodniej można się ubezpieczyć, a jednak jest jeszcze wielu lekomyślnych nie dbających o to. Dopiero kiedy grad plody zbije, wielki żal i lament, lecz żal po niewczasie, bo niezabezpieczonemu nikt szkód nie powróci. Zanosz się na to, że rok ten będzie bardzo zmiennym, zatem o gradzie łatwo. Niech nikt nie powołuje się na to, że u niego jeszcze gradu nie było. W niektórych okolicach od lat gradów nie było, a czasem nagle spadną i cały płon zniszczą. — Dla tego zabezpieczajcie się od gradu! Czas najwyższy!

* **Biuro „Straży“** znajduje się przy ulicy Rycerskiej 12 na wysokim parterze. Biuro jest otwarte od godz. 12—2 w po południe i od 5 i pół do 6 i pół wieczorem. Telefon nr. 1640. Dr. F. Schroeder, ul. Rycerska 12.

* **Dla utajonej biedy** złożył X. prob. Adam Józewicz z Kościeszek 4 mk. — Pieniądze te wypłacono.

* **Wydział ekonomiczny** Korporacji Kupców Chrześcijańskich w Poznaniu 1) udziela informacji przy zakładaniu interesów i transakcjach hipotecznych, 2) bada i rozpatruje na życzenie stan majątkowy firm istniejących, 3) służy na życzenie radą przy sanacji przedsiębiorstw. Zapytania z podaniem szczegółów prosimy nadsyłać pod adresem: T. Filipowicz Poznań (Poznań) Jezuitka 5. (Jezuici).

* **Poznań.** W wakacje zielono-świąteczne rozpoczyna się we wszystkich tutejszych szkołach w piątek dnia 13 bm. i potrwać do czwartku dnia 19 bm., tak że nauka rozpocznie się w piątek. — Katolickie Towarzystwo samodzielnich fryzjerów zawiązało się we wtorek dnia 3 bm. w cukierni p. Kurzewskiego w Poznaniu. Po przeczytaniu ustaw i przyjęciu ich przez zebranych, przystąpiło na członków 24 panów.

* **Jeszcze w sprawie morderstwa** Pokrywki. Uwzięzionego swego czasu robotnika Józefa Luczaka wypuszczono także z aresztu śledczego. Pomimo wyznaczonej nagrody za wykrycie mordercy nie natrafiono dotąd na dalsze poszlaki.

* **Za obrazę** członków Tow. niemieckich katolików na kresach wschodnich, w artykule zamieszczonym w „Przewodniku Katolickim“ skazał w poniedziałek tutejszy sąd ławniczy naczelnego redaktora tegoż pisma X. prałata szambelana Kłosa na 100 marek, a redaktora odpowiedzialnego Adama Marszałka na 50 mk. kary pieniężnej. Prokurator wniósł o 500 i 100 mk. kary.

* **Zmiana posiadłości.** Egz. inżynier Janusz Marcinkowski z Grodziska sprzedał swoją fabrykę maszyn rolniczych wraz z gruntem pp. Mańkowskiemu i Czerniakowi, którzy nadal na własny rachunek takową prowadzić będą.

* **Nowe Koło śpiewackie w Książu.** Na dniu 26. 4. 10. zwołane zostało w hotelu p. Bułińskiego zebranie, na które dość pokaźna liczba obywateli tutejszych lubowników śpiewu przybyła. Na członków zapisało się na razie 30 panów. Na dyrygenta ofiarował się na razie p. Czarczyński, kupiec z Nowego miasta, który nie szczędząc trudu i mozołu będzie bezpłatnie raz w tygodniu lekcji śpiewu udzielał. — Cześć pieśni!

* **93-letni starzec w płomieniach.** W Pasierbach pod Gostyniem powstał pożar u chałupnika Kaspra Gieske liczącego 93 lata. Podczas gdy jego chora i na pół ociemniała żona zdołała się uratować, zginął G. w płomieniach i później znaleziono jego

zwłoki zwęglone w sieni. Pożar wznicił G. sam przez nieostrożność.

* **Wielki odpust w Tursku.** Jak po inne lata odbędzie się w Tursku w Zielone Świątki wielki odpust. Rozpocznie się już w sobotę po południu i potrwa do wtorku. Misjonarze wygłaszać będą po ctery nauki dziennie.

* **Z pod Wąbrzeźna.** Chrzest pruski przyjął gospodarz Sondowski z Wielkich Kruszyn i nazywać się będzie odtąd „Bieber“.

* **Leszno.** W lesie rydzyskim znaleziono robotnika M., który już od 25 kwietnia rb. był znikł, powieszono na drzewie.

* **Elbląg.** Samobójstwo popełnił tu 16-letni tercjaner tutejszego król. gimnazjum, Schnetzel, zastrzelivszy się kulą z rewolweru.

* **Nowe Kółko rolnicze** na parafii Mąkowskiej powstało za staraniem p. Luczkowskiego z Lucim. Zebraniu przewodniczył p. Mieczkowski z Niecisze. Wstąpiło zaraz 42 członków.

* **Obrzycko.** U zdechłego w Popowie psa stwierdzono wściekliznę. Dla tego nakazano w kilkunastu miejscowościach trzymać psy na uwięzi.

* **Kara za mowę polską.** W Altenessen w Westfalii odbyło się dnia 21 listopada 1909 r. poświęcenie chorągwi tamtejszego bractwa Różańcowego. Przybył tajny urzędnik policyjny i doproszał się wstępu na salę, twierdząc, że pochodzi z Galicji i że jest dobrym Polakiem. Pozwolono mu uczestniczyć w zebraniu. Za tę gościnność skazany został teraz nadzietor bractwa Różańcowego p. Jankowiak z Altenessen na 10 marek grzywny lub dwa dni aresztu, a mianowicie za to, że podczas uroczystości rozmawiał po polsku.

* **Grudziądz.** Utworzoną tu została stacja dla suchotników biednych, którzy nie mają tyle, ażeby z pomocą własnych funduszy się leczyć. Rozmaite instytucje przeznaczyły dla stacji obfite zapomogi, pomiędzy innymi państwowe stowarzyszenie od zabezpieczeń dla Prus Zach. zobowiązało się płacić coroczne zapomogi.

* **Za obraz — dobra.** Zdzisław hr. Tarnowski sprzedał Amerykaninowi, Henrykowi Frickowi, słynny obraz przedstawiający „Lisowczyka“ Rembrandta za przeszło milion koron i wykupił za te pieniądze z rąk niemieckich klucz Mokryszowski w Galicji.

* **Ślub starca z dziewczynką.** W Budapeszcie odbył się ślub 52-letniego kierownika fabryki, Józefa Bertoty, z 12-letnią dziewczynką, Anną Wolf, którą Bertoty uwiódł. Ślub ten odbył się za osobnem zezwoleniem ministra sprawiedliwości, albowiem węgierskie ustawy pozwalają dziewczętom wyjść za mąż dopiero po ukończeniu 15 roku życia. Młodą małżonkę umieszczono na kilka lat w klasztorze.

* **Trwoga przed kometa.** Z Nowego Jiczina donoszą: Do tutejszego sądu obwodowego przeprowadzono pewnego robotnika z pobliskiej wsi Zubri, który popełnił liczne oszustwa, wyzyskując trwogę wieśniaków przekonanych że skutkiem zderzenia się komety z ziemią nastąpi koniec świata. Robotnik ów przybył do pewnej wdowy i powiedział jej, że jest klucznikiem niebios i że Bóg wysłał go na ziemię, w celu zbierania datków od tych osób, które chcą sobie w niebie zapewnić dobre miejsce. Od wdowy zażądał znaczniejszej kwoty, a gdy oświadczyła, że pieniądze ma w kasie oszczędności, wziął za datkę w kwocie 10 koron, dodając, że po całą sumę przyjdzie później. Wdowa udała się do kasy oszczędności i powiedziała, na jaki cel wydobywa pieniądze. Gdy nazajutrz „klucznik niebioski“ przyszedł do wdowy po pieniądze, aresztowano go i odstawiono do sądu. — Z Trewiru donoszą: Z trwogi przed końcem świata z powodu zderzenia się ziemi z kometa Halleja pewna kobieta w górskiej wiosce Geisenburg wrzuciła do studni dziecię półroczne, które utonęło.

* **Najpiękniejszy zbiór zegarków.** Miljoner amerykański Pierpont Morgan nabył za 2,100,000 marek od zbieracza berlińskiego Karola Marfelsa najpiękniejszy na świecie zbiór zegarków, obejmujący około 150 arcydzieł sztuki zegarmistrzowskiej z XVI, XVII i XVIII stulecia. Morgan kupił był już w r. z. 40 zegarków z tego zbioru za 600,000 marek. Za pozostałe żądał p. Marfels 2 miliony marek, Morgan jednak nie chciał zgodzić się na taką cenę. Teraz dopiero interes doszedł do skutku, Marfels bowiem zgodził się na proponowaną przez Morgana kwotę 1 i pół miliona marek. Zaznaczyć przytem należy, że właściciel zbioru powyższego proponował go za daleko niższą cenę najpierw rządowi pruskiemu, a potem berlińskiemu muzeum sztuki i przemysłu, ale nadaremnie. Obecnie więc wspaniały zbiór powędruje do Ameryki.

* **Sprawa Hofrichtera.** Jak się dowiaduje „Corr. Wilhelm“, dochodzenie wojskowe przeciw Hofrichterowi zamknięto. Sąd wojskowy zbierze się, według dotychczasowych dyspozycji, w pierwszych dniach drugiej połowy bm.

* **Wieliczka.** Dnia 17 maja 1910 we wtorek po południu będzie kopalnia soli w Wieliczce dla zwiedzających rzeźbiście oświetlona. Zjazd do kopalni rozpocznie się szymbem arcyksięcia Rudolfa o godzinie 1:30 po południu. Wstęp do kopalni 5 koron od osoby — z użyciem windy parowej 6 koron. Biletów wstępu będzie można nabyć tylko w dniu zwiedzenia przy kasie przed szymbem zjazdowym. Pociąg odchodzi z Krakowa do Wieliczki o godzinie 12:40 (pociąg nadzwyczajny), 1:30 po południu, zaś z Wieliczki do Krakowa o godz. 5:30, 6:55 (pociąg nadzwyczajny) 8:45 i 10:05 wieczorem. — Czysty dochód przeznaczają się na cele dobroczynne w miejscu.

C. k. Zarząd salinarny.

* **Miasto telefonów.** Miastem z największą siecią telefonów jest obecnie Nowy Jork. Podczas gdy przed trzydziestu laty telefon miejski miał tylko 252. abonentów, obejmuje obecnie ich spis przeszło 800 stron. Centrali telefonicznych jest dziś w Nowym Jorku 85, w których pracuje dziennie 5000 telefonistek. Jedną z tych centrali, „Hudson Terminal Building“, liczy więcej stacji telefonicznych, niż całe królestwo najewiększy spokój na stacjach panuje między godziną trzecią i czwartą rano. Wówczas zgłasza się co minutę zaledwie 10 abonentów; pomiędzy 5 a 6 rano liczba zgłoszeń dochodzi już 2000; między godziną 7 a 8 rano żąda połączenia przeciętnie 25,000, a między 10 a 11 liczba rozmawiających dochodzi do 150,000. Największa jest frekwencja między 11 a 12, wówczas bowiem rozmawia w jednej godzinie 180,000 osób, a co sekundę zgłasza się 50 reklamujących, dlaczego jeszcze nie uzyskali połączenia. To ruch światowy.

* **Kalendarz.** Czwartek 12 maja: Panokraco. Wschód słońca o godzinie 4 minut 12, zachód o godzinie 7 minut 41.

Urząd stanu cywilnego.

Poznań, 7 maja 1910.

Zapowiedzie:

Robotnik kolejowy Jan Roth z Wandą Bodus.

Śluby:

Mularz Wincenty Kasprzak z Rozalją Smolką. Czeladnik kowalski Franciszek Mitulski z Marią Schneider. Krawiec Władysław Grzeszkowiak z Heleną Rożek. Zawiadca gorzelnia Leon Kościński z Jadwigą Ruge. Robotnik Kazimierz Kupczyk z Pelagją Kostęką. Robotnik Józef Grajewski z Agnieszką Mendel. Przykrawacz Leon Deutschmann z Marianną Czarnecką. Konduktor tramwajowy Wilhelm Balz z Frydą Balz. Czeladnik kołodziejski Franciszek Kruszczyński z Stanisławą Maćkowiak.

Urodziny:

Syna: Mularz Marcin Pienta. Niez. B. Służący Józef Jankowiak. Stolarz Leon Gogulski. Kupiec Józef Hartlieb. Krawiec Piotr Wenderski. Niez. M. Córki: Robotnik Józef Kruszon. Pomocnik szafnera Wojciech Litkowski. Niez. T. H. Sierżant Oton Rothe. Robotnik Piotr Przybyszewski. Mularz Walenty Adamczak. Weterynarz Franciszek Peters. Czeladnik mularski Józef Kędziara. Mularz Józef Banaszkiewicz. Stolarz Piotr Starzonek. Prof. dr. Karol Fredrick. Kupiec Karol Józwiak. Handlarz Andrzej Wierzbicki.

Umarli:

Wdowa Wilhelmina Kusztelska z domu Erich 77 lat. Wdowa Anna Kołędiewicz z domu Ciesielska 61 lat. Ryszard Talke 3 i 24 dni.

Urząd stanu cywilnego.

Poznań, 9 maja 1910.

Śluby:

Lekarz prakt. dr. med. Józef Cohn z Elżbietą Pransnitz. Mistrz rzeźnicki Czesław Halke z Wiktorją Turowską. Weterynarz Bolesław Sadowicz z Heleną Weymann. Szewc Mateusz Mielcarzewicz z Marianną Leśniewską.

Urodziny:

Syna: Nadasystent pocztowy Bernard Seibicke. Sekretarz kom. kol. Józef Bange. Robotnik Stefan Baszczyński. Fryzjer Michał Adamski. Robotnik Gustaw Reich. Technik Wilhelm Rosenow. Cukiernik Ign. Pawlarczyk. Tragarz Józef Kaczmarek. Robotnik Michał Rosala.

Córki: Konduktor kolei elektr. Franciszek Many. Mistrz malarski Konrad Rutnicki. Właściciel Hugon Sellentin. Robotnik Ludwik Ryszka. Maszynista Marcin Zawada. Robotnik Władysław Górecki. Mistrz kra-

wiecki Franciszek Witt. Stolarz Ignacy Jakubowski. Piekarz Stanisław Wellnitz. Garniarz Leon Andrzejewski. Krawiec Stanisław Jabłoński. Robotnik Marcin Kaczmarek. Stolarz Tomasz Pelerowicz. Niezam. B. i G.

Umarli:

Kupiec Samuel Schoenlank 76 lat. Fotografista Józef Engelmann 63 lata. Pelagja Jaworska, bez zawodu, 37 lat. Służąca Konstancja Podeszwa 17 lat. Uczeń kupiecki Bronisław Osifski 15 lat. Cecylja Nowalka 4 lat, 2 miesiące i 23 dni. Małgorzata Gorzyńska 3 lata, 1 miesiąc i 13 dni. Egon Voss 1 miesiąc i 1 dzień. Jerzy Baude 5 dni.

Ruch w Towarzystwach.

Zebrania odbędą się:

— Stow. żeńskiej Młodzieży Kupieckiej dziś w środę o g. 8 i pół w Domu katolickim.

— Tow. kantorzystek szkoły handl. Preisasa w czwartek o g. 8.

— Tow. przemysł. „Zgoda“ w Żegrzu w czwartek o g. 7 w lokalu posiedzeń p. Florowskiego.

— Tow. śpiewu „Harmonji“ na św. Łazarzu dziś w środę o g. 9 w lokalu p. Hejnowicza.

— Nadzwyczajne Tow. Młodzieży polskokat. na Wildzie w środę o g. 9 w lokalu p. Szymańskiego.

Wiadomości handlowe.

Poznań, dnia 10 maja rb.

notowane przez Patronat Związku Spółek (Sekretariat dla „Rolnika“)

Ceny zbożowe giełdy poznańskiej.

zboże	wyborowy	średni	pośledni
Pszonica	222	212	204
Żyto	146	137	127
Jęczmień	138	128	118
Owies	148	141	136

(Wszystko za 1000 kg. netto franko Poznań).

Poznań, dnia 10 maja 1910 r.

(Urządowe notowania miejskiej komisji targowej na targu zbożowym).

zboże	średni	pośledni
Pszonica	22,20	21,20
Żyto	14,60	13,70
Jęczmień	13,90	12,90
Owies	14,80	14,10

Targ miejski na bydło. (Sprawozdanie urzędowe.)

Poznań, 9 maja.

Spędzono lub zwieziono:

rodzaj	36 sztuk	bydła rogatego
277	świń	20,40
129	cieląt	12,70
2	owiec	11,90

Razem 444 sztuk zwierząt.

Placono za 50 kg. wagi żywej:

Woły.

d) mało pasione, każdego wieku . . . 27—30

e) pełnomięsne, młode . . . —

Buhaje.

b) pełnomięsne, utuczone, najprzedniejsze

krowy najwyżej 7-letnie . . . —

c) średnio pasione młodsze i dobrze pasione starsze . . . 34—37

d) mało pasione . . . 29—32

Jalowice i krowy.

c) starsze, pasione krowy i mniej rozwinięte młodsze krowy i jalowice . . . 35—38

d) średnio pasione krowy i jalowice . . . 30—33

e) mało pasione krowy i jalowice . . . 22—25

Cielęta.

a) najwyborowsze cielęta utuczone . . . —

b) najwyborowsze cielęta utuczone i nie odsadzone . . . 52—55

c) średnio cielęta utuczone i nie odsadzone . . . 46—52

d) poślednie cielęta nie odsadzone . . . 35—40

Świnie.

a) przeszło 3 centnary żywej wagi . . . —

b) pełnomięsne przeszło 2 i pół ctr. z w. . . 53

c) pełnomięsne przeszło 2 ctr. żyw. wagi . . . 51—52

d) pełnomięsne do 2 centn. żywej wagi . . . 49—50

e) mięsne . . . 45—47

f) maciory . . . 43—49

Interes był spokojny. — Targ uprzątnięto.

Wrocław, dnia 9 maja 1910 r.

dobry tow. średni tow. pośl. tow. najw. najn. najw. najn. najw. najn.

cena cena cena cena cena cena

Pszonica biała 21,60 20,70 20,60 19,70 19,60 18,60

Żyto 21,50 20,60 20,50 19,60 19,50 18,50

Jęczmień 14,80 14,70 14,20 13,30 13,20 12,30

Owies 14, 13,80 13,70 13,40 13,30 12,30

dla brow. 15, 14,50 14,40 14, 13,20

Groch Wikł. 23, 22, 21, 20, 19, 18,

Groch mały 19,50 19, 17,80 16,50 16, 15,50

Bydgoszcz, 9-go maja. — (Sprawozdanie

Isby handlowej). Pszenica niezna, miejscowa

bez murzonki biała przyn. 180 funt. holenderskiej

wagi 222 mk., tak samo psra 220 mk., — poślednie gatunki niżej notowania. — Żyto niezna.

dobrze, zdrowe 128 funtów holenderskiej wagi 149

mk., 120 funtów wagi 147 mk., lżejsze gatunki

130—146 marek. — Jęczmień dla młynarzy

000—000 marek. — Jęczmień dla browarów

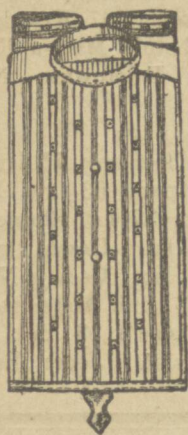
000—000 mk., najpiękniejszy nad notowania. — Groch nominalnie. — Owies 147—152 marek

Ceny loco Bydgoszcz.

* **Lecznica bezpłatna** Tow. społeczno-hygienicznego przy ul. Rycerskiej nr. 28 o-rwarta codziennie od pół 9 do pół 10 rano choroby skórne i pęcherza i choroby (wew-ątrzne) oraz od 2—3 po południu (choroby żeńskie i kobiece).

Dr. Adam Karwowski, sekretarz.

Bielizna męska



Roszułe białe

95, 120, 150, 175, 200, 250,
275 do 450 mk.

Roszułe nocne długie z koloro-
wami obszywkami
225, 250, 300, 350, do 600 M.

Kalesony

plócienné 110, 120, 160 do 250
trykotowe 115, 125, 150 do 450



Roszułe wierzchnie

białe ze sztywnym przodk.
300, 375, 400 mk.

z miękkim lub półsztywnym
przodkiem
450, 550, 650 mk.

kolorowe w kratkę lub
w paski
290, 375, 450, 525, 650 mk.



Kolnierzyki - Mankiety - Krawaty - Kapelusze.

K. Ignatowicz

Poznań
St. Rynek 67/69

Siewniki

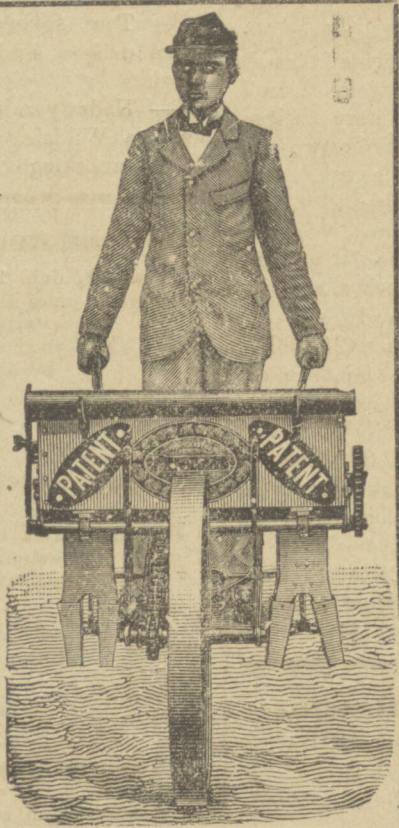
„Meteor“

do salety chi-
lijskiej ręcz.
dwarzęd. lub
konne 4 do 10
:-: rzędowe :-:

z aparatami szero-
ko rzutnymi lub bez
tychże

poleca

H. Cegielski
Tow. Akc.
Poznań.



Pewne źródło pożyczki!

dla Panów właścicieli majątków. Od największych do najmniejszych posiadłości w zakresie gospod. i kamienic znajdują w naszym towarzystwie sumienie w jak najkrótszym czasie wypłacone pieniądze gotówką. Sprawy uskutecznia zaraz w biurze naszym pracujący sądowy przysięgły taksator.

E. B. Adamkiewicz i Sp.

Posen, Kronprinzenstr. 12.
Zarazem załatwiamy kupna i sprzedaż. Na żądanie sprzedaży dostawiamy kupców.



Papierosy
z fabryki

SULIMA
są
najlepsze.

SPECJALNOŚĆ

Tell 15 10 sztuk 15 fen.
Specjalne Z. 5 10 sztuk 15 fen.

Jedyna jeneralna agentura i główny skład

S. Zychliński w Poznaniu

Cygara w największym wyborze.

Taslemca z głową

usuwa w 2 go-
dzinach bez bólu
„Solitaenia“ nawet w wielu zastarzałych wypadkach, nieszkodli-
bardzo smaczny proszek, który działa przy rozmaitych chorobach
na robaki także na glisty, czyszcząc zupełnie wnętrza. Żadnych
mdłości! Żadnych wmit! Tylko „Solitaenia“ prawdziwy z prze-
pis. użycia 2,50 mk. dla dzieci 1,50 mk. za poprzedniem nadesł. na-
leży 2,75 mk. lub 1,75 przesyłka franko. Składniki: Detann. Gra-
natextr. 10, Embelia 5, arom. Schokol. 30, Ricin. 20. Labor. Leo,
Dresden 3. Do nabycia w wszystkich aptekach jak:
„Apteczka pod Lwem“, w „Nadwornej apteczce“ i „Czerwonej apteczce.“

Sprzedaż interesu!

W pewnym mieście powiat. i garn.
Księstwa Poznańskiego, w naj-
lepszym położeniu (przy Rynku)
jest staro zaprowadzony

skład tow. bławatnych
pod korzystnymi warunkami do
sprzedania. Oferty uprasza się
pod R. S. 72 Postlagernd
Krotoschin.

Bacność! Poszuk. się gospo-
darza jako spółnika
z kap. 5 do 8000 mk. do zapro-
wadz. i polep. gospod. 150 mg.
które już jest kup. i na nie wpl.
14000 mk. na tem samym są
10000 mk. do zarob., które pójdą
do podziału. Sp. zgłosz. przyjm.
J. Szlapka, Kempen i. P.
Schulstr. nr. 354.

Majętność

obszaru 560 mórg w tem 200 mg.
lasu i 40 mg. dobrych łąk wraz
z kompletn. inwentarzem i bu-
dynkami, ziemia przeważnie ko-
nicieczna. Polowanie znako-
mite, jest za cenę 92000 mk. przy
wplacie 20—25000 mk. do sprze-
dania. — Majątek ten leży 1 km.
od kolei i szosy. Bliższej infor-
macji udzieli

Heimann Welle, Schlochau.

Śliczny folwark

w pow. Średzkiem, 425 mórg
dobrej ziemi w tem ca 40 mg.
lasu i ca. 25 mg. łąki, reszta cał-
kiem obsiana z żywym i martw.
inwentarzem, jest pod korzystn.
warunkami z powodu familijnych
stosunków do sprzedania.

Bliższych informacji udzieli

B. Sadowski

w Krotoszynie (Krotoschin i. P.)

Shukam kupna folwarku

od 150—400 mg. z zaliczką
40—45000 mk. Zgłosz. przyjm.
eksped. Wielkop. pod nr. 2116.

Folwark

uroczo położony, obszaru 200 mg.
ziemi włącz. 17 mórg pysznych
nawodnianych łąk i kawał lasu,
także śliczne stawy z rybami, 15
minut od miasta powiat., 3 min.
od szosy, urodzaje znakomite, in-
wentarz żywy i martwy. Sprze-
dam tania natychmiast, ponieważ
obejmuję majątność żony. Zalicz-
ki 15—18000 mk. reszta pozosta-
je. Zgłosz. pod lit. **K. B. post-
lagernd Schildberg i. P.**

Parcelacja!

We wtorek, 24 maja 1910
o godz. 10 przed połud. rozpo-
czniemy parcelację 200 morg.
gospodarstwa p. L. Leci-
jewskiego w Dolsku. Ziemia
drenowana i dobrze obsiana, łą-
ki bardzo dobre. Warunki ku-
pna dogodne. Plan jest następu-
jący: Około 40—80 mórg drobn.
parcel będą sprzedawane sąsiadom
reszta zaś około 120—160 mórg
ma być rozdzieloną na 4 gospo-
darstwa, bo są tam aż 4 domy
miesz. Najbliższa stacja kolej.
jest Kunowo (Kunthal), na linii
Kościan-Gostyń.

Kościan, dnia 5 maja 1910.
Bank Parcelacyjny o. g. m. b. H.

Z przebudowania

kamienicy w Poznaniu przy
ul. Berlińskiej 10 jest na-
tychmiast do sprzed.: około 25
dobrze utrzym. okien, 40 sztuk
2 skrzydł. i 1 skrzydł. drzwi, o-
koło 60 pudł. i pojed. okien.
Bliższe na miejscu budowy
A. Wojciechowski.

Dom

z ogrodem, przed paru laty nowo
wybud., stósowny na każdy int.
jest z powodu innego przedsięb.
tania do sprzed. Zgłosz. przyjm.
Mikołaj Wolny, w Opalenicy
Znaczek na odpowiedz.

Wóz

dobrze utrzymany, stósowny dla
handlarza jest zaraz tania do
sprzedania. **Breszkiewicz w**
Głównie p. Pozn. Sandstr. nr. 5.

Poszukuję kupna dobrego gościńca

z gruntem 8—25 mg. lub kramu
z 30 mg. Ag. wykł. Dokł. of. do
eksped. Wielkop. pod nr. 2110.

Poszukuję od 1. 7. 10 dzie-
żawy **gościńca** na wsi
dobrego kościel.
Za wskazanie placę przy zawar-
ciu kontraktu 100—200 mk. Zgł.
do eksped. Wielkop. pod nr. 2087.

Pierwszorzędny sklep piwa

z wyrob. selterskiej wody i limo-
nady, w dużym mieście w rynku
z pow. innych prac jest zaraz do
odstąpienia. Zgłosz. do eksped-
ycji Wielkop. pod nr. 2078.

Mam mocną dobrze utrzymaną

tokarnia

Leitspindla, na 2 metry dłu-
gości, toczenia kompl. z wszy-
stkiemi kołami wisłowiemi do
rżnięcia gwintów tania do odda-
nia. **Heinrich Haase,**
fabryka maszyn w Wschowie
Fraustadt.

Od 100-200 litrów mleka

z odstawą trzy razową dzienną
jest zaraz do oddania. Zgłosze-
nia do ekspedycji Wielkopolani-
na pod nr. 2030.

24 letnia sierota

blond. wes. usp. ładna, żyjąca
przy star. ciotce posiad. 100 tys.
got. życzy sobie stosow. małżeń.
Tylko szybko się zdec. panowie
niech. się zgł. **Schlesinger Berlin 18**

Ucznia

z lepszym wykształceniem szkol-
nem przyjmie zaraz

W. Zimniewicz
handel towarów kolonialnych
delikatesów i destylacja.
Jarocin — Jarotschin.

Ucznia

z lepszym wykształceniem szkol-
nem przyjmie

E. Kowalski
drogerja
Trzemeszno.

Mężczyzna w śred. wieku, mog.
złożyć kaucją, poszuk. miej. jako
inkasent
i. t. p. Zgłoszenia do ekspedycji
Wielkopolania pod nr. 2070.

Kucharka

umiejąca gotować na pański stół,
może się zaraz zgłosić do **Dom.**
Staroleki poczta i kolej Lui-
senhain. Również dobra

pokojuwka

jest zaraz poszukiwana.

Ucznia

syna uczciwych rodziców przy-
jmę zaraz **M. Cichocki,**
Najstarsza hurtowna destylacja
w Pleszewie.

Ucznia

syna uczciwych rodziców przy-
jmę do wyszynku i destylacji

E. Neyman
destylacja i fabryka likworów
Śrem — Schrimm.

Biegły Szweizerdegen

znajdzie korzystne miejsce u
T. Kręglewskiego
w Wągrowcu.

Stangret żon. do dworu nie-
daleko, pensja 150 mk. i deput.
Kowal żon. na 270 mk. i dep.
Wiódarz żon. na pensja 150
mk. i deputat potrzebni zaraz.

Pośrednik posad
Franciszek Niedzielski,
Posen, Wienerstr. 6 pt. Telf. 1036.

Książkowy

dzielny w korespondencji, także
w kalkulacji może przyjąć miejsce
od 1. 7. 10. Panowie fachowcy
mają pierwszeństwo.

St. Grzeskowiak

Gostyń

fabryka maszyn.

Poszukuję

ceglarza

z małą kaucją zaraz, który obe-
znany jest z parową cegielnią,
tenże może być kawaler lub też
żonaty. Stanowisko stałe. Ceg-
ielnia wystawia rocznie do dwóch
milionów cegły. Zgłoszenia

J. Frankowski

Pyszczyń p. Gnesen.

Czeladzi stolarskich

na stałą pracę budowlaną potrze-
buje zaraz

Huff — Jarocin.

Dzielnicy czeladzi siodlarskich

na wojskową robotę poszukuje
J. Weiss, dostawca przyborów
wojskowych ulica Wodna 20

2 maszynistów

samotnych biegłych w prowadze-
niu parowych młocarni oraz i re-
peracji tychże przyjmie na stałe
zatrudnienie i dobrą placę

F. Lemiszewski

Gorzyce p. Miłostaw.

Kanapy

garnitury pluszowe materace wy-
rabiane w własnej pracowni pod
długoletnią gwarancją, oraz

meble

szafy, szafki do bielizny, łóżka,
krzesła, lustra itd. po rzeczywi-
ście niskich lecz stałych cenach.
Fr. Krzyżagórski, Św. Marcina 5/6.
Wyprawy całkowite jaknajtaniej!

Zasada: Większy obrót, mały zysk.
Upr. uprzejm. zważać na firmę.

Nasze od przeszło 400 lat znane, nadzwyczajnego
rozgłosu doznające

piwo grodziskie

z najlepszego pszennego siodu i najdelikatniej-
szego chmielu

bez żadnego dodatku

warzone, posiada przy niknąco małej zawartości alko-
holu, prawie bezgraniczną trwałość, działa przez
swe bogactwo własnego, najdelikatniejszego, do-
brze skutkującego, szampańskiego kwasu węglanego, bardzo
orzeźwiająco, gasi pragnienie, wzbudza apetyt

i nigdy nie napaja.

Piwo grodziskie zalecają więc wielokrotnie i często przepisują
wszyscy lekarze rekonwalescentom, cierpiącym na żołądek, na-
wet chorym na cukrową chorobę. Piwo to wszędzie się okazało jako
znakomicie działający napój orzeźwiający.

Piwo nasze wysyłamy w 1/1, 1/2, 1/4 beczkach, jako też w kistach
począwszy od 50 butelek, do każdej stacji kolejowej po taniej ce-
nie, prosząc najuprzejmiej o zaszczycenie nas cennymi zleceniami.

Nowy Browar Grodziski

E. G. m. b. H.

Grodzisk (Grätz) Prowincja Poznańska.

Beczki, kisty i flaszki nie stawiamy w rachunku — jednakże ta-
kowe po wypróżnieniu muszą nam być franko do Grodziska zwrócone.

Spółka stolarska POZNAŃ tylko Jezulka 5
przy Farce. Tell. 207.

Werkler Rohstoff- und Absatzverein E. G. m. b. H.

meble

i całkowite wyprawy

w wielkim wyborze po przystępnych
cenach i na dogodnych warunkach.